



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Dobrze służyła Uniwersytetowi

Author: Wanda Dziadkiewicz

Citation style: Dziadkiewicz Wanda. (2008). Dobrze służyła Uniwersytetowi. W: M. Kycler, D. Pawelec (red.), "Biblioteka otwarta : wczoraj i jutro Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego" (S. 13-19). Katowice : Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dobrze służyła Uniwersytetowi

Każda z bibliotek ma własną historię. Bywały przedmiotem łupów wojennych, niszczone, zamykane, ale niezmiennie od wieków związane z nauką i kształceniem, a ich przeznaczeniem zawsze było gromadzenie i przechowywanie wiedzy zapisanej na papirusie, tabliczce glinianej bądź jak dzisiaj na nośniku elektronicznym. W starożytności tworzone bogate biblioteki przy akademiach i na dworach władców. Wystarczy sięgnąć do źródeł historycznych starożytnej Grecji czy Egiptu. Jezuici – zakon mający ogromne zasługi w rozwoju szkolnictwa – tworzyli biblioteki przy wszystkich szkołach. Piotr Kanizjusz, niemiecki jezuita, założyciel wielu niemieckich kolegiów w XVI wieku, wyraził opinię, że „łatwiej wyobrazić sobie kolegium bez kościoła, aniżeli bez biblioteki”. W czasach nowożytnych niektórzy kończący rządy prezydenci upamiętniają swoją prezydenturę budową biblioteki. Od wieków biblioteka była instytucją niezbędną dla ludzi światłych, służyła rozwojowi nauki, wspomagała kształcenie, a także zapewniała, poprzez odpowiednią książkę, chwilę wytchnienia.

I taką też rolę w swej krótkiej historii spełniała Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego. Powstawała razem z uczelnią. Kilka tygodni po uroczystej inauguracji w Uniwersytecie Śląskim pierwszego roku akademickiego pierwszy jego rektor, prof. Kazimierz Popiołek, zadał na łamach „Trybuny Robotniczej” pytanie *Uniwersytet bez biblioteki?* („Trybuna Robotnicza” nr 279 z dnia 23–24 listopada 1968). Bo też i trudno było uznać za bibliotekę mogącą sprostać potrzebom Uniwersytetu zbiory, które posiadała WSP. Zostały one wprawdzie uzupełnione o te, w które wyposażył Uniwersytet Jagielloński swoje filie, ale razem wzięte stanowiły zaledwie podstawę przyszłej biblioteki uniwersyteckiej. Propozycja utworzenia Biblioteki Uniwersyteckiej w połączeniu z Biblioteką Śląską po wielu dyskusjach upadła. Szczegółowiej tę dyskusję przedstawiłam w artykule *Razem czy osobno* („Gazeta Uniwersytecka” 1999, nr 6).

A i warunki, w jakich przyszło organizować pracę biblioteki, nie były łatwe. Umieszczonych na niespełna 200 metrach kwadratowych 6 pokoi, uzyskanych częściowo z przegrodzonych dyktą klatek schodowych, musiało zmieścić czytelnię, wypożyczalnię, magazyn zbiorów,

pracownię dla bibliotekarzy i gabinet dyrektora. Problem budowy biblioteki podejmowano wielokrotnie na posiedzeniach Senatu Uniwersytetu, w urzędach administracji wojewódzkiej, a nawet – bywało – we władzach partyjnych. Plany budowy biblioteki pozostawały jednak ciągle w sferze dyskusji i krążącej pomiędzy różnymi instytucjami korespondencji. Tymczasowym rozwiązaniem problemu było zaadaptowanie na potrzeby biblioteki części budynku zaprojektowanego na sale dydaktyczne i laboratoria przy ul. Bankowej 14. Z tych tymczasowych pomieszczeń korzysta Biblioteka już 35 lat. W 2002 roku powstał kolejny projekt budowy Biblioteki. Czas pokaże, czy na półwiecze Uniwersytetu będzie mogła otworzyć swoje podwoje.

To krótkie wprowadzenie w warunki, w jakich rozpoczynała Biblioteka swoją służbę społeczności akademickiej, uznałam za konieczne, ponieważ one to determinowały organizację pracy oraz rodzaj i sposób usług dla czytelników. Pierwsze poważniejsze zmiany nastąpiły po 5 latach. Odszedł wieloletni dyrektor Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a funkcję dyrektora objął wówczas dr Jerzy Ratajewski, zastępcą został mgr Alfred Puzio. To oni stworzyli pierwszą strukturę organizacyjną i nakreślili plany rozwoju Biblioteki. Opracowana przez nich koncepcja organizacyjna zakładała silną bibliotekę główną i biblioteki filialne na wydziałach, jeden wspólny budżet dla wszystkich bibliotek, centralny zakup zbiorów i ich opracowanie, jednolity system informacyjny oraz zarządzanie całym personelem. Te propozycje nie zyskały uznania ani Senackiej Komisji Bibliotecznej, ani dziekanów wydziałów.

Konflikt kierownictwa Biblioteki z władzami Uniwersytetu spowodował, że po niecałych trzech latach dr Jerzy Ratajewski, a wkrótce i mgr Alfred Puzio przestali kierować biblioteką. Nastąpiły lata częstych zmian na stanowiskach dyrektorów Biblioteki. Funkcję tę powierzano też jako dodatkowe obowiązki pracownikom dydaktycznym. Nie sprzyjało to kształtowaniu Biblioteki i jej wizerunku, zwłaszcza, że w pierwszych latach i personel biblioteki nie posiadał dobrych kwalifikacji, a fluktuacja pracowników była bardzo duża. Co jakiś czas, z różnym natężeniem, wracały dyskusje dotyczące organizacji sieci bibliotecznej. Inicjowane były zarówno przez Bibliotekę Główną, jak i poszczególne wydziały.

Statut Uniwersytetu Śląskiego ustalał organizację bibliotek w uczelni jako jednolitą strukturę, ale biblioteki działające przy wydziałach i instytutach podporządkowane były organizacyjnie ich kierownictwu. Tak więc występowała podwójna podległość bibliotek: w sprawach merytorycznych – Bibliotece Głównej, w sprawach organizacyjnych – dziekanom i dyrektorom instytutów. Takie rozwiązanie powodowało, że dyrektor biblioteki nie miał praktycznie wpływu na profil gromadzenia zbiorów ani na dobór personelu. Niejasne zapisy dotyczące kompetencji i odpowiedzialności pomiędzy dyrektorem Biblioteki Głównej a kierownikami jednostek organizacyjnych, przy których działały biblioteki specjalistyczne, powodowały wiele

komplikacji szczególnie w sprawach finansowania, zasad korzystania ze zbiorów i współpracy z administracją uniwersytecką. Dyrektor biblioteki odpowiedzialny był za działalność i organizację całego systemu bibliotecznego i informację naukową. Musiał zatem posiadać umiejętności negocjacyjne, by mógł rzeczywiście ponosić odpowiedzialność za pracę całej sieci bibliotecznej, nie powodując ograniczeń decyzyjnych wydziałów i instytutów. Kierując przez 22 lata Biblioteką Uniwersytecką, chyba nauczyłam się tej sztuki, gdyż z czasem zarówno kierownicy bibliotek specjalistycznych, jak i państwo dziekani i dyrektorzy instytutów uznali zasadność uzgadniania z Biblioteką Główną podejmowanych na wydziałach decyzji w sprawie podległych im bibliotek.

Najważniejszym zadaniem nowej biblioteki uniwersyteckiej było uzupełnienie księgozbioru. Dokonywano zakupów księgozbiorów profesorskich (m.in. J. Gwiazdomorskiego i M. Karasia), kilka cennych zbiorów należących do naukowców biblioteka otrzymała w formie darów (K. Neusteina, Z. Klemensiewicza, S. Rozmaryna, L. Ehrlicha i jako ostatni – B. Suchodolskiego). Bywały też dary bardzo kłopotliwe, przekazywane przez ambasady bądź instytucje wydawnicze czyszczące sobie w ten sposób magazyny. Do lat 90. wielką wagę przywiązywano do współpracy z uczelniami polskimi i zagranicznymi w celu otrzymania w drodze wymiany międzyuczelnianej wydawanych przez nie publikacji. Przez wiele lat był to jeden z ważniejszych sposobów pozyskiwania przez środowiska uniwersyteckie informacji o badaniach naukowych za granicą, toteż zarówno władze uczelni, jak i poszczególni profesorowie przywiązywali do tej metody uzupełniania zbiorów dużą wagę. Wysyłanie w ramach wymiany własnych publikacji Uniwersytetu Śląskiego pozwalało zapoznać inne placówki naukowe z prowadzonymi badaniami. Równie ważna była wymiana z uczelniami polskimi, bowiem nasza Biblioteka Uniwersytecka jako jedyna wówczas w kraju nie miała prawa do egzemplarza obowiązkowego. Uzupełnianie zbiorów nie było też sprawą łatwą, zważywszy na wiele innych uwarunkowań, takich jak ograniczenia finansowe, sposób dystrybucji książek, niedoskonała informacja, wreszcie ustalenie profilu gromadzonych zbiorów.

Przy tym wszystkim pełniła Biblioteka Główna również rolę biblioteki instytutowej dla chemii i matematyki, co wyznaczało zakres tematyczny gromadzonych zbiorów oraz organizację ich udostępniania. Te wszystkie czynniki były podstawą decyzji, w myśl której Biblioteka Uniwersytecka gromadzić będzie przede wszystkim publikacje o charakterze informacyjnym, teksty źródłowe, opracowania monograficzne wszystkich dyscyplin i zbiorowe wydania tekstów literackich. Ponieważ Biblioteka Śląska w większym stopniu zaspokajała potrzeby badawcze humanistów, zwłaszcza jeśli chodzi o źródła wydawane w Polsce, Biblioteka Uniwersytecka skupiła swoją uwagę na piśmiennictwie dotyczącym nauk ścisłych oraz zagranicznym. Ambi-

cją każdej biblioteki jest posiadanie tzw. zbiorów specjalnych oraz cymeliów. Biorąc pod uwagę zasoby Biblioteki Śląskiej, bliskość Krakowa i Wrocławia oraz to, że gromadzenie tego typu zbiorów wymaga ogromnych nakładów i specjalnych warunków ich przechowywania, w naszej bibliotece ograniczono się do gromadzenia tych starodruków, które wcześniej były zakupione lub darowane z całymi księgozbiorami. Uzupełniano je tylko na potrzeby dydaktyki, szczególnie dla filologów i bibliotekoznawców. Łatwiejsze zadanie miały biblioteki zakładowe, których profil zbiorów był wyznaczany kierunkiem badań i studiów oraz bliskim kontaktem z nauczycielami akademickimi, którzy służyli konsultacją.

Katowice nie miały zbyt rozbudowanej sieci księgarń. Jedyna księgarnia nosząca nazwę „naukowa” przy ul. Warszawskiej nastawiona była głównie na literaturę medyczną i techniczną. Tu prawie wszystkie działające w mieście biblioteki miały tzw. „półki”, na które kierownik księgarni (nieoceniony Pan Jurek, czyli Jerzy Kasperczyk) przez wiele lat odkładał książki, które jego zdaniem mieściły się w zamówionym profilu. Wypełnianie tzw. „AZ”, czyli arkusza zamówień na wiele się nie zdawało, bo tytuły atrakcyjne bądź niskonakładowe nie zawsze były nadsyłane przez wydawców. Poza nowościami wydawniczymi konieczne było uzupełnienie zbiorów o wydawnictwa dawne, zwłaszcza z literatury, filozofii, historii, sztuki, socjologii i innych dyscyplin humanistycznych. W tym miejscu nie mogę pominąć zasług wieloletniego kustosza biblioteki Witolda Smolarkiewicza. Filolog z wykształcenia, historyk i bibliofil z zamiłowania, znawca epoki stanisławowskiej, doskonale orientujący się w piśmiennictwie z tych dyscyplin, uzupełnił wszystkie braki w księgozbiorze Biblioteki. Nie było książki, której by nie wyszperał i nie sprowadził, znali go bowiem antykwariusze w całym kraju, a wielu profesorów Uniwersytetu korzystało z jego usług. Zakup antykwaryczny stanowił bardzo ważne źródło uzupełniania zbiorów o wydawnictwa XIX-wieczne i okresu międzywojennego.

Wiele problemów do roku 1990 stwarzał zakup książek i czasopism zagranicznych, którego dokonywano na podstawie przydziału tzw. limitów dewizowych, czyli przyznawanej przez Ministerstwo puli dewiz na książki i prenumeratę czasopism zagranicznych. Była to bardzo skomplikowana operacja, począwszy od starań o jej wysokość, następnie podział pomiędzy wydziały, (tym zajmowała się senacka komisja biblioteczna), aż po zamawianie książek za pośrednictwem jedynej upoważnionej do zakupu książek za granicą instytucji, jaką był Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Nigdy nie było pewności, czy i kiedy zamówione publikacje trafią do Biblioteki. Niektóre książki i czasopisma nigdy nie dotarły z powodu obowiązujących wówczas przepisów o cenzurze. Biblioteka otrzymywała wtedy informację (choć nie w każdym przypadku), że na podstawie obowiązującej ustawy o kontroli publikacji i widowisk książka została zatrzymana jako *godząca w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludo-*

wej. Czasem po uciążliwej korespondencji, że to książka do biblioteki uniwersyteckiej, która posiada prawo otrzymywania tego rodzaju publikacji, i zapewnieniu, że służyć będzie wyłącznie celom naukowym, udało się ją odzyskać. Trafiała wówczas do grupy tzw. prohibitów, które były udostępniane na specjalnych zasadach i tylko w czytelnich.

Sądzę, że po czterdziestu latach Biblioteka Uniwersytecka nie musi się wstydzić swoich zasobów, szczególnie jeśli chodzi o wszelkiego rodzaju kompendia, bibliografie i inne materiały źródłowe. Na potwierdzenie tego faktu niech posłużą dwa wydarzenia. Jeden z naszych profesorów opowiedział mi, jak to zwrócił się do jednej z bibliotek Polskiej Akademii Nauk w poszukiwaniu potrzebnej mu książki, wydanej przez jakiś amerykański instytut naukowy. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź, że poszukiwana przez niego publikacja jest w Bibliotece Uniwersytetu Śląskiego. Kiedy zaś po otrzymaniu grantu z programu PHARE bibliotekarze nasi mogli wyjechać do bibliotek zagranicznych, pokazywano im niektóre wydawnictwa źródłowe jako bardzo ważne i przydatne dla badaczy. Z dumą wówczas oświadczyli, że są im znane i Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego, w której pracują także je posiada.

Zmiany w Bibliotece dokonywały się wraz ze zmianami, jakie następowały w Uniwersytecie i w całym kraju. Znów opustoszało stanowisko dyrektora biblioteki. Powierzono mi pełnienie tych obowiązków w lutym 1981 roku, a potem pełniłam je przez 22 lata. Tu muszę się podzielić osobistą refleksją. Zawsze uważałam, że biblioteką naukową powinna kierować osoba z tytułem naukowym, tylko bowiem ktoś, kto sam prowadzi badania i kształci studentów najlepiej, zna potrzeby innych uczonych i dydaktyków, a tym samym tak urządzi bibliotekę, by służyła im jak najdoskonalej. Historia bibliotek odnotowuje wiele nazwisk wybitnych uczonych i osobistości, które kierowały bibliotekami. Kiedys zawód bibliotekarza należał do zaszczytnych i honorowych. Z czasem jednak stracił na znaczeniu, choć wielu uczonych i dzisiaj docenia rolę bibliotekarzy, czego przejawem jest odnotowywanie w publikacjach ich pomocy.

Ustawa o szkolnictwie wyższym, pod której rządami przyszło mi pracować, ustalała, że biblioteka ma prowadzić działalność naukową, dydaktyczną i usługową, wymieniając te zadania w takiej właśnie kolejności. Kierując biblioteką Uniwersytetu Śląskiego, przedstawiłam kolejność tych priorytetów, wysuwając na pierwsze miejsce działalność usługową, a następnie dydaktyczną. Za najważniejsze zadanie uznałam tworzenie, mimo trudnych warunków lokalowych, jak najdogodniejszych zasad korzystania z biblioteki i staranie, by każdy znalazł w niej potrzebne materiały bądź wyczerpującą informację. Zachowując zastaną strukturę, starałam się wzmocnić rolę Biblioteki Głównej w sieci bibliotecznej uczelni. Byłam bowiem tak, jak dyrektor Ratajewski zwolennikiem koncepcji, że silna biblioteka główna jest podstawą dobrego systemu bibliotecznego i sprawnej obsługi czytelników.

Kolejny widoczny przełom nastąpił w połowie lat 90. Moim zastępcą został dr Jerzy Dyrda, który był dla mnie wsparciem zarówno w staraniach o środki z programów europejskich, jak i w podejmowaniu trudnych decyzji wprowadzania automatyzacji do pracy biblioteki. Stało się to możliwe dzięki uzyskaniu znacznych środków finansowych z programu PHARE, o które Biblioteka wystąpiła na modernizację informacji naukowej. Dziś mogę powiedzieć, że byliśmy bardzo odważni, inaugurując podczas zorganizowanej międzynarodowej konferencji dyrektorów bibliotek (20 marca 1996 roku), jako pierwsi w kraju, system sieciowego rozpowszechniania baz danych. Podejmowałam bowiem tę decyzję, nie do końca znając wymagania sprzętowe, koszty utrzymania i przewidywane wykorzystanie przez środowisko naukowe. Innowacja ta została przyjęta bardzo dobrze również przez inne uczelnie, a dzisiaj system ten jest powszechnie przyjęty.

Przyznane z funduszu PHARE środki pozwoliły również wyjechać bibliotekarzom po raz pierwszy na szkolenia do bibliotek zagranicznych i tam skonfrontować swoje umiejętności i wiedzę. Wyjazdy te pozwoliły nam uświadomić sobie, że w naszych trudnych warunkach osiągamy podobne wyniki jak biblioteki zagraniczne, a wiedza i doświadczenie naszych pracowników nie odbiegają od kolegów w Europie Zachodniej. Z zazdrością jednak oglądaliśmy piękne i przestronne gmachy biblioteczne, pozwalające na otwarcie biblioteki do późnych godzin nocnych i nowoczesne wyposażenie. Były i chwile satysfakcji – kiedy bibliotekarze stwierdzili, że mogą być przewodnikami dla naukowców w poruszaniu się po zasobach elektronicznych.

Automatyzacja przyniosła też wiele problemów natury organizacyjnej. Konieczność zakupu odpowiedniego wyposażenia, szkolenia pracowników i użytkowników, pokonanie oporów w korzystaniu z nowego nośnika, jakim był komputer. Sama podchodziłam na początku z lękiem do klawiatury, dopóki pracujący w bibliotece kolega informatyk nie ośmielił mnie żartem, że jeśli nie będę używać młotka do pracy z komputerem, to nic się nie stanie. Wspominam o tych sprawach dlatego, że wprowadzenie tych nowych metod wiązało się ze zmianą zasad korzystania z biblioteki. Wielu pracowników Uniwersytetu nie chciało korzystać z komputerowego katalogu. Zadecydowałam, by przez jakiś czas równolegle prowadzić oba katalogi: komputerowy i tradycyjny. Kiedy jednak wprowadzono elektroniczne zamawianie książek i ewidencję wypożyczeń, okazało się, że moja decyzja była błędna i to, co miało być pomocne, wprowadzało chaos.

Trzeba było wzmocnić obsadę na stanowiskach, które służyły pomocą pracownikom i studentom w korzystaniu z elektronicznych katalogów. Biblioteka organizowała też intensywne szkolenia zarówno dla studentów, jak i młodszej kadry naukowej korzystania z elektronicznych źródeł informacji jakimi były zagraniczne bazy danych. Wiele dyskusji było wokół wybo-

ru systemu do tworzenia i obsługi katalogów. Czy wybrać system polski, tańszy, ale nieposiadający jeszcze stosowanego w zagranicznych systemach formatu MARC, czy przyłączyć się do konsorcjum pięciu bibliotek uniwersyteckich wprowadzających system amerykański. Podobna dyskusja dotyczyła przystąpienia Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego do NUKATA, czyli centralnego katalogu polskich bibliotek naukowych, tworzonego metodą współkatalogowania i kopiowania opisów do katalogów lokalnych, co wiązało się przede wszystkim z przestrzeganiem bardzo ściśle określonych standardów i wymagało przeszkolenia grupy bibliotekarzy. Pytanie było o tyle zasadne, że przystąpienie do NUKATA oznaczało pokazanie zbiorów naszej biblioteki w katalogu ogólnopolskim, a w przyszłości kopiowanie opisów bibliograficznych tworzonych w innych bibliotekach. Na początku wymagało to o wiele więcej pracy i wydłużało czas powstania katalogu elektronicznego. Trudniejsza droga opłacała się. Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego są widoczne w katalogu ogólnopolskim, a do katalogu własnego możemy kopiować rekordy utworzone w innych bibliotekach naukowych.

Nie mogę tu pominąć wkładu wielu pracowników Biblioteki, szczególnie kierowników oddziałów. Mgr Bożena Samburowa, kierując pracą czyteln, wypożyczalni i magazynów, nadzwyczajnie dbała o to, by każdy czytelnik czuł się w Bibliotece dobrze i otrzymał to, czego poszukuje. Bardzo rozwinęła wypożyczalnię międzybiblioteczną, by jeśli nie ma książki w naszych zbiorach, móc ją sprowadzić z najdalszych zakątków świata. Dr Anna Radziszewska – kierowała działem opracowania. Była moim najbardziej surowym krytykiem, kiedy próbowałam zrezygnować ze standardów, by przyspieszyć pewne prace i pójść na przysłowiowe „skróty”. Wyszkoliła prawie wszystkich bibliotekarzy zajmujących się opracowaniem zbiorów. Mgr Aleksandra Kaszper kierowała oddziałem informacji – znakomity znawca wszelkich bibliografii, a później elektronicznych baz danych. Wypełniała drugie obok usług zadanie biblioteki, czyli kształcenie. Kierowany przez nią zespół organizował różnego rodzaju szkolenia, poczynając od wprowadzenia studentów rozpoczynających naukę w tajniki poruszania się po bibliotekach, po organizowanie szkoleń specjalistycznych dla doktorantów i osób rozpoczynających karierę naukową. I na koniec informatycy – Leszek Gaj i Andrzej Koziara, których musiałam zawsze prosić, by mówili do mnie po polsku, a nie językiem informatyczno – komputerowym. Te osoby wraz z całym zespołem tworzyły obraz Biblioteki i gwarantowały dobrą jakość usług i przyjazną dla użytkowników atmosferę.

Wanda Dziadkiewicz
Dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w latach 1981–2003